Rok IV. Warszawa, 15 Września 1911 r. № 18. (Ogólnego zbioru № 72)

Przegląd Muzyczny



DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY MUZYCE

WYCHODZI

1-go i 15-go każdego miesiąca.



WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie, kraju, cesarstwie i zagranicą: rocznie: *3* rb. *60* kop.; półrocznie *2* rb. kwartalnie *1* rb. (W Galicji: rocz. kor. 9, półrocz. kor. 5, kwar. kor. 2.50.

Numer pojedyńczy **15** kop.

Cena ogłoszeń: 20 kop. za wiersz petitowy.

Prenumeratę przyjmują: w Warszawie i na prowincji — wszystkie księgarnie; w Krakowie: księgarnia Piwarskiego i Sp., i biuro dzienników Salomonowej; we Lwowie: księgarnie Altenberga i Połonieckiego; w Poznaniu księgarnia Niemierkiewicza.

W Warszawie oddzielne numery nabywać można w kjoskach i księgarniach.

Redakcja otwarta jest codziennie od 12—1 i od 4—6 pp., w niedziele i święta od 12—1.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem świąt od 4 — 5 pp.

Adres Redakcji: **Warszawa, Krucza Nr. 7.**

Telefon Redakcji № 188-75.

TREŚĆ NUMERU 18.

Wspomnienia historyczne.

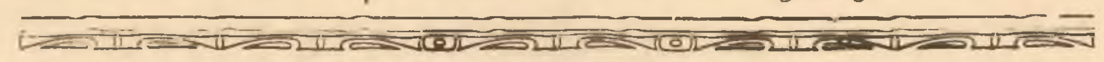
(Od 15 — 30 września).

16 września 1849 r. się H. Ritter
16 „ 1897 um. Bendl.
18 „ 1903 um. T. Kirchner.
18 „ 1857 um. Karol Kurpiński.
21 „ 1850 ur. się H. Sitt.
22 „ 1755 ur. się Kalkbrenner.
24 „ 1813 um. Grétry.
24 „ 1835 um. Bellini.
24 września 1859 ur. się Klengel.
25 „ 1863 ur. się Rameau.
25 „ 1849 um. Jan Straus (ojciec).
25 „ 1860 um. Zöllner
25 „ 1816 ur. się Ant. Kątski.
28 „ 1681 ur. się Mattheson.
30 „ 1840 ur. się Svendsen.





Rok IV. Warszawa, 15 Września 1911 r. № 18. Ogólnego zbioru № 72.



Przegląd Muzyczny

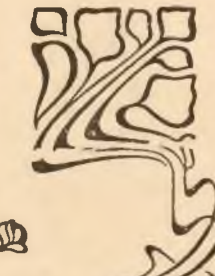
DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY MUZYCE

WYCHODZI

1-go i 15-go każdego miesiąca.





Dr. ADOLF CHYBIŃSKI.

Materjały do dziejów król. kapeli rorantystów na Wawelu.

Część druga 1624—1694 (do objęcia prepozytury przez Jana Porębskiego).

(Ciąg dalszy)

**Lagustini* (zwany też Laugusztyński, *Sebastjan*, został subst. w grudniu 1624 (RMD I 123), rorantystą zaś w październiku 1628 (RMD I 212) i był nim do r. 1639 (RG 78). Był Włochem, gdyż nazywany jest w RMD I. „Signor Sebastiono".

**Latkowicz* (zwany też *Łatkowic* i *Łatka*), *Jan*, został klerykiem w czerwcu 1623 (RMD I 82), rorantystą zaś prawdopodobnie w grudniu 1624 (RMD I 95); w r. 1632 zbierał dziesięcinę maz. z Janem Borkiem (RG 58), tosamo w r. 1633, w którym zwany jest senjorem kapeli (RG 61). Podczas zajęcia Wawelu przez Szwedów był Latkowicz jedynym obok Janeckiego rorantystą, który pozostał na swem stanowisku (o czem na innem miejscu tej pracy). W RMD II 49 pod datą 1658 r. znany jest „canonicus S. Egiptiacae". Zmarł po 17 lipca 1659 licząc lat 80, jak wynika z notatki w RG 129: „Venerabili Joanni Łatkowicz pro medio Anno, quia post 17 Julij mortuus, Pater plenus dierum Octogenarius—30 fl."

Laurentius, ..., subst. w r. 1652 (RG 110).

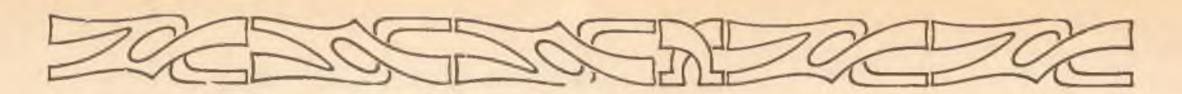
**Libaber*, *Stanisław*, kleryk i subst. kapeli od r. 1684 (RG 180), rorantysta od r. 1687—93 (RG 180—201 i RE 50—159).

**Libiązki* (*Libiądzki*, *Libiąski*—zapewne z Libiąża), *Adam*, został rorantystą między r. 1676 i 1682, z których brak rachunków. W r. 1685 został senjorem kapeli w miejsce Swierklińskiego w dniu 7 maja (RE 63 i RG 180) i był nim do r. 1688 (RE 2—136 i RG 180—188), w którym prawdopodobnie zmarł.

Lipnica (*z Lipnicy*) *v. Wolski*, (subst. w. r. 1626 RG 33).

Łasko (*de*), *Krzysztof*, subst. od września do listopada 1626 (RMD I 163—167).

Łaskowicz, *Michał*, subst. w paźdz. i listop. 1667 (RMD II 215 i 216).



*Łodziński (*de Łodzia*), *Paweł*, subst. w. r. 1643, rorant. od 1644—1657, w którym zbierał dziesięciny i zmarł (RG 90—123 i RMD II 1—32). Ob. I rozdział tej pracy.

**Łukaszewicz*, *Maciej*, został subst. w styczniu r. 1661 (RMD II 82) i był nim jako djakon do r. 1662. W r. 1661 udawał się do Warszawy w sprawie kapeli (RG 138; por. I rozdział). W maju r. 1662 został rorantystą (RMD II 116 i RE 2); w tymże roku zbierał dziesięciny w Czerwonej Niwie i był narażony na jakąś „dishonoratio" prawdopodobnie ze strony mansjonarzy z Wiskitek (por. I rozdział). Udawał się w tymże roku do Warszawy w sprawie kapeli (ibid). W kapeli nie był czynnym od października 1667 conajmniej do r. 1677 (RMD II 215—372), co oznaczyć na razie nie możemy, gdyż brak rachunków kapeli z lat 1677—1682. Według RE 2 obrali go rorantyści „liberis suffragiis" 13 maja 1682 na przełożonego, według zaś RG 178 w dniu 10 czerwca 1682 w miejsce nieobecnego ks. M. A. Miskiewicza. Dnia 11 lipca był Ł. „in Capellam et Domum Rorantiae introductus" (RE 2), który to fakt uczczono nazajutrz przez „convivium" (RE 3). W r. 1683 (7 marca) udał się Ł. w sprawach kapeli do Warszawy (zapewne celem otrzymania zatwierdzenia przywilejów roranckich od Jana III), powrócił zaś 6 kwietnia (RE 18). Po 2½ r. przełożeństwa Łukaszewicza wybuchnęły nieporozumienia między nim i rorantystami, tak że ustąpił dobrowolnie. W RG 178 czytamy; „...ex sua (sponte?) assit... Calculationes fecit per duos annos et medium Łukaszewicz et multa mala fecit..." Słowa te przekreślił późniejszy przełożony ks. Jan Porębski i dopisał: „Daremna to impostura na N. B. N. (P?) X. Łukaszewica, qui cum bene facere vellet communitati, non potuit propter motus et odia contra se excitata per R. Pieszkowicz, ita prout vidimus, attestamur. X. I. P (orębski) P. R." Dokładniej objaśnia nas o ustąpieniu i towarzyszących okolicznościach RE (55), gdzie czytamy: „Admodum Reverendus Dominus Matthias Łukaszewicz Praepositus migravit domo infirmus, non tamen bene affectus Communitati ad Religiosos Patres Piarum Scholarum inscia Communitate, nullo ordine relicto, ibique obdormivit die 25 Februarij, sepultus in Ecclesia Beatae Mariae Virginis". Pretensje swe w wysokości 599 fl. odebrali rorantyści po śmierci Łukaszewicza: „Item ratione praetensionum post fata Rndi olim Matthiae Łukaszewicz praepositi Communitatis eiusdem de anno gratiae a Rndo Nicolao Pieszkowicz itidem eiusdem Communitatis 150 fl." (RG 179), „Ab Executoribus Rndi olim Matthiae Łukaszewic Praepositi Rorant. Ratione praetensionum Communitatis ex anno gratiae post fata Rndi olim Matthiae Miskiewicz praepositi eiusdem Communitatis ratione variarum ab eodem „Communitatis illatarum... (brak wyrazu...)—449 fl. 6 gr."

Łukaszewicz był kompozytorem.

**Macharowicz*, *Andrzej*, subst. (subdjakon) od 1667 (RG 164) lub od maja 1668 (RMD II 227), rorant. od lipca 1670 (RMD II 269 do czerwca 1675, w którym „abivit pro vicariatu" (RMD II 350).

Markowicz (*Maruchowicz*), *Jan*, basista, subst. od grudnia 1673 (RMD II 325) do września lub grudnia 1674 (RMD II 337).

Martinus I, ..., subst. od maja do lipca 1630 (RMD I 248—252).

Martinus II, ..., basista, subst. we wrześniu 1675 (RMD II 354).

Mateusz, ..., subst. od września do grudnia 1665 (RMD II 173—179).

**Melanius*, *Marcin*, subst. od lipca 1622 (RMD I 62), w tymże roku rorantysta do maja 1624 (RMD I 108).

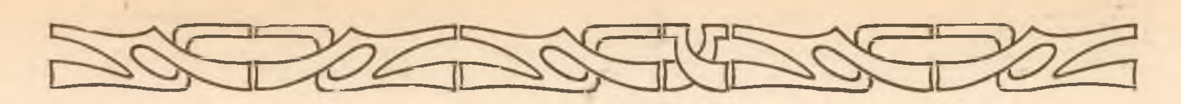
Michał, ..., kleryk-subst. w r. 1669 przez 1 kwartał (RG 166).

**Mielecensis*, *Marcin*, rorant. od r. 1617—24, przełożony kapeli od listopada 1624 (RMD I 93) do kwietnia 1628 (RMD 200—201), w którym ustąpił z powodu „ekscesów" (por. I rozdział tej pracy). Zwano go „Martinus a Mielecz", „M. Mielecensis" i „Mielczewski". Por. też E 124 r - 131 v i RG 1—50. Marcin z Mielca pochodził z rodziny mieleckiej osiadłej w Krakowie i był prawdopodobnie synem Laurentego Marcina z Mielca, rzemieślnika wspomnianego w Advoc. Arch. Crac. 170 str. 502 i 729 pod datą 1564.

Marcin z Mielca był kompozytorem.

Mierzwiński, *Kaspar*, był klerykiem (i subdjakonem) od r. 1682 (RE 2) do 7 czerwca 1684, w którym opuścił kapelę (RE 41).

Mikołaj, ..., subst. przez 1 kwartał r. 1636 i przez r. 1637—38 (RG 67—72). Może identyczny ze Sowińskim (v. h).



Milanowski, Kazimierz, subst. od 1686—90 (RG 186—193 i RE 84—136).

**Mirmicius, z Wielgomłyna, Jan* (por. I część „Materjałów" str. 26—27) był senjorem-rorantystą do kwietnia 1622 (RMD 58; 1—58).

Mirnecki, Marcin, subst. w r. 1653 (RG 113).

**Miskiewicz, Maciej Arnulf* *), został subst. w r. 1651, prawdopodobnie w ostatnim (RG 108). Rorantystą był od r. 1653. Podczas zajęcia Wawelu przez Szwedów był nieobecnym w Krakowie; powrócił we wrześniu 1657. Przełożonym obrano go w r. 1660. Za jego przełożeństwa prowadzili rorantyści kilka uciążliwych procesów (por. I rozdział tej pracy). Z powodu nieporozumień z kapelą (por. ibid.) musiał ustąpić w czerwcu 1682. Zmarł między r. 1682 i 85 prawdopodobnie poza Krakowem.

Miskiewicz kopjował wiele kompozycji dla kapeli i był kompozytorem.

**Miskiewicz, Stanisław*, został klerykiem subst. w kwietniu 1675 (RMD II 347), w r. 1683 subdjakonem (RE 24), w r. 1684 djak. (RE 34) i rorantystą. Od 17 kwietnia 1686 do 87 lub 88 był nieobecnym. W r. 1695 został senjorem (RG 209). Zmarł w r. 1703 dnia 12 lipca (RE 250).

Moravia (Chuiovius), Tomasz de, subst. od maja do sierpnia 1620 (RMD I 10—15).

Morawski (Moravicki), Franciszek, subst. od lipca 1674 do czerwca 1675, w którym „abivit ad mansionariam" (RMD II 335—50).

Muszalski, Andrzej, subst. i subdjakon od grudnia 1669 (RMD II 259) do stycznia (lub dłużej) r. 1671 (ibid. 277).

Nowakowski (Nawowski?), Laurenty, subst. od grudnia 1671 i przez 1672 (RG 171—174 RMD II 287—292).

**Niedziałkowicz, Albert*, subst. od kwietnia 1631 (RMD I 273), rorant. od 1632 (33?) do 1639 (RG 57—76). W r. 1634 i 35 zbierał z J. Borkiem dziesięciny maz. (RG 63 i 66).

Nożyński, Krzysztof, w r. 1682 był klerykiem (RE 2), w r. 1684 subst.; od 14—20 stycznia był nieobecnym, 11 marca „valedixit" (RE 36); pojawił się znowu w kwietniu 1685 (RE 61).

Nowakowski, Jakób, subst. od 1687—89 (RG 186-192 i RE 137).

Ogonkowicz, Andrzej, subdjakon i subst. od 1653—1655 (RG 113—119 i RMD II 9—36).

Opłacista, Aleksander, subst. w styczniu i lutym 1661 (RMD II 81—83).

Orgas, Annibal, zwany w rękop. muzycznych waw. „Italus", był kapelmistrzem kapeli katedralnej w Krakowie zaś od czerwca 1628 do 5 lipca 1629 przełożonym rorantystów, „wbrew ich prawom" (por. I i II rozdział tej pracy). Pochowano go 7 lipca 1629 (RMD I 227). Z rękopisów muz. wawelskich i „Teki konserwatorów krak." dowiadujemy się, że był proboszczem w Raciborowicach ok. r. 1625.

Orgas był kompozytorem.

Paweł, ..., subst. od r. 1635—38 (RG 65—73); w r. 1635 zbierał dziesięcinę w Pabianicach (ib. 66).

Pawłowski, Stanisław, subst. w lipcu 1675 (RMD II 351).

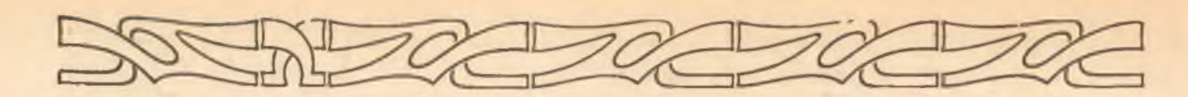
**Perzyński, Jan*, kleryk i subst. od 1687—1703 lub dłużej (RG 186—215 i RE 147—312), może był także rorantystą.

Petronius, Joachim, subst. od 1622 lub od czerwca 1623 (RMD I 82) do grudnia 1625 (RMD I 148). Był Włochem.

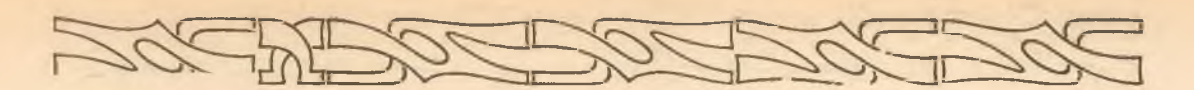
**Pieszkowicz (Pieskowicz), Mikołaj*, subst. od kwietnia 1670 (RMD II 265), subdjakon do paźdz. (ibid. 273), rorantysta od maja (1672 (RMD II 299). W r. 1682 zwany jest „senior in spiritualibus et temporalibus" (RG 178), lecz był nim zapewne wcześniej W r. 1685 dnia 28 stycznia obrano go „liberis suffragiis" na przełożonego, 13 marca otrzymał potwierdzenie królewskie, 19 marca wrócił z Warszawy, 21 marca wprowadzono go do kapeli (RG 178 i RE 58—60) Był przełożonym do r. 1694 (RG 203). Notatki ks. Porębskiego w RG dowodzą, iż był intrygantem i że sam padł ofiarą swych intryg, gdyż sami rorantyści procesowali się z nim z powodu nieścisłości w kalkulacjach finansowych.

---

*) Fałszywie nazywano go dotąd „Miśkiewicz" i nie znano drugiego imienia.



Piotr, ..., subst. w r. 1641 (RG 84).
Pochroniowicz, *Jan*, subst. od r. 1649—1651 (RG 104—108).
Polityński, *Piotr*, subst. w r. 1666 od stycznia do maja (RMD II 180—187). Prawdopodobnie identyczny z owym przełożonym kollegjum psałterzystów katedry Warszawskiej, którego p. A. Poliński w „Dziejach muzyki polskiej" (str. 143) nazywa „Piotrem Polińskim". Za identycznością przemawia chronologja i stan duchowny Polityńskiego, oraz tożsamość imienia.
Polaniecensis (*z Połańca*), *Jakób*, subst. w r. 1641 (RG 85).
**Porębski*, *Jan*, kleryk i subst. w r. 1682 (RE 3), rorant. i notarjusz kapeli od 1681 (RG 180), senjor od r. 1693; obrany przełożonym 4 listop. 1694 objął urzędowanie w grudniu (RG 204—206).
Prosper, ..., subst. w grudniu 1627 (RMD I 193).
**Radomyśl* (*z Radomyśla*), *Jan*, występuje jako rorant. od stycznia do grudnia 1627 (RMD I 173—193).
Regulski, *Albert*, alcista-subst. w grudniu 1667 (RG 162 i RMD II 218).
Roskowicz, *Albert*, subst. w r. 1643 (RG 90—91).
Rzepiński (Praemencoviensis), *Stefan*, kleryk-subst. od paźdz. do grudnia 1623 (RMD I 90—95).
Rudawski, *Marcin*, subst. od r. 1653 (RG 113) do grudnia 1654, w którym „migravit" (RMD II 22), oraz od grudnia 1669 do maja 1670 (RMD II 259—267 i RG 166—168).
Ryskowicz, *Mateusz* (*z Żywca*), subst. od stycznia, do września 1628 (RMD I 195—200), w r. 1631 do lutego (RMD I 242).
Saniarski Andrzej, subst. we wrześniu i paźdz. 1663 (RMD II 136 i 138) i od kwietnia 1665 do grudnia 1671 (RMD II 166—292).
Sieradowicz, *Albert*, subst. (extraneus discretus-świecki). od 1688 — 91 (RG 189 — 195 i RE 147).
Sikorski, *Albert*, subst. od grudnia 1630 (RMD I 265) i rorantysta do r. 1639 (RG 57—76). W r. 1636 zbierał dziesięciny mazowieckie (RG 68).
**Simis*, *Antoni de*, zwany „Italus", był subst. i rorant. od czerwca 1623 (RMD I 82) do paźdz. 1624 (RMD I 116). Por. też E 133 r. i RG 2.
Simon I, ..., subst. w r. 1651 (RG 108).
Simon II, ..., subst. w r. 1653 (RG 103); prawdopodobnie identyczny z poprzednim.
Skrzedowski, *Mateusz*, subst. przez r. 1620 (RMD I 1), poczem „odiachał do Janowca" (ibid. 25).
**Stachowski*, *Jakób* (*I*), kleryk-subst. od paźdz. 1670—73 (RG 169—186); RMD II 273—320, następnie rorant. od sierpnia 1673 do paźdz. 1675 (ibid. 320—368) i dłużej, gdyż obok Stachowskiego Jakóba (II), występuje w r. 1689 jako senjor.
**Stachowski*, *Jakób II*, subst. od r. 1685 (RE 54) do r. 1695, w którym prawdopodobnie był już rorant. Czynnym był jeszcze w r. 1703 (RG 180—209 i RE 54—314).
Stanisław (*I*), ..., subst. w listop. lub grudniu 1622 (RMD I 69) i od stycznia do lipca 1623 (ibid. 82).
Stanisław (*II*), ..., subst. w kwietniu 1626 (RMD I 154).
Stanisław (*III*), ..., subst. w marcu i kwietniu 1631 (RMD I 271—75); ci trzej są prawdopodobnie identyczni z sobą.
Stanisław Baptysta, ..., subst. od września 1633 do lutego 1634 (RMD I 254 - 65).
Stefan, ... wikarjusz i subst. przez 6 niedziel 1626 (RG 33).
**Stempkowski*, *Piotr*, został rorant. między r. 1676 i 1682, z których brak rachunków. W r. 1684 w grudniu odbierał dziesięcinę z żup bocheńskich (RE 53). W maju 1685 „cum vicariatu abivit" (RG 180). Jednakże w r. 1688 i 89 znowu był zajęty w kapeli (RE 189 i 192).
Stojecki, *Samuel*, subst. od kwietnia 1663 do listopada (RMD II 127—39).
Stradowicz, *Albert*, subst. od r. 1682 (lub wcześniej) do 1683 (RE 1).
**Struś* (*Strutius*), *Stanisław*, subst. od lipca 1661 (RMD II 96), rorantysta od maja 1662 do marca 1663 (RMD II 116—125).
Styliński, *Tomasz*, od r. 1685—87 kleryk i subst. (RG 180—186 i RE 65).
**Swierkliński*, *Sebastjan*, został rorant. przed r. 1682 (RE 2), gdyż w r. 1685 zwany jest „senjorem" (RE 161). Zmarł 5 maja 1685 „morbo corruptus" (RG 80 i RE 63); por. RE 2—63).



Świetlikowicz, Maciej, subst. w r. 1658 (RG 126).
**Szczygielski, Piotr*, został roran. między r. 1676 a 1682, z których brak rachunków. Zmarł 12 sierpnia 1683 (RE 25).
**Szelig, Sebastjan*, subst. od września 1630 (RMD I 259), rorant. od 1632 do kwietnia 1634 (RMD I 271), w którym otrzymał „na odprawie" 34 fl. (RG 53—62).
Tarczalewicz, Jan, subst. od 7 listop. 1684 do 18 kwietnia 1686 (RG 50—79).
Tarczyński, Sebastjan, był subst. (alcistą) od 1653—1654 (RG 113—115), rorant. zaś od 1654—stycznia 1670 (RG 119—166), w którym „resignavit" (RMD II 19). W r. 1659 zbierał dziesięciny mazowieckie (RG 129).
Tarnoviensis (z Tarnowa), Stanisław, subst. przez 1 kwart. 1638 (RG 74).
**Terzago, Bernard*, Italus, był roran. od września 1623 (RMD I 88) do sierpnia 1625 (ibid. 138) z przerwami.
Teofil, ..., subst. od lipca 1622 do maja 1623 (RMD I 22—80); może identyczny z Bieniaszowiczem (v. h.).
Tokarski, Józef, subst. w r. 1682 (RE 1).
Tomasz (I), ..., subst. w r. 1633 przez 1 kwart. (RG 65).
Tomasz (II), ..., subst.-kleryk w r. 1638 (RG 74); może identyczny z poprzednim.
Walenty (I), ..., subst. w lutym 1626 (RMD I 151).
Walenty (II), ..., wikarjusz-subst. w r. 1638 przez 2 kwart. (RG 74).
Waliszowski (Waliszewski), Jakób, subst. od kwietnia 1630 do sierpnia 1633 (RMD I 246—351)—z przerwami.
Warpaszewicz, ..., subst. w r. 1648 (RG 103).
Wieczorkowicz (ze Skalmierza), Albert, subst. w r. 1686 (RG 183 i RE 86).
**Włodyński, Grzegorz*, subst. i kleryk kap. od 1692, następnie rorantysta do r. 1701 lub dłużej (RG 197—215 i RE 294—305).
Wojciech, ..., subst. w r. 1625 (RG 13—15).
**Woleński (Woliński) Wacław*, kleryk-subst. od 1648, rorant. od 1650—1676 lub dłużej (z lat 1676—82 brak rachunków). W r. 1663 zwany jest senjorem. W r. 1661 zbierał dziesięciny mazowieckie. Por. RG 139 i RMD II 1—372. Nazwisko jego przekręcano („Wolecki" „Wolęcki" i t. p.).
**Wolski (z Lipnicy), Seweryn*, kleryk subst. od 1619 (E 128 r), rorantysta od lipca 1624 (RG 2—9 i RMD I 112) do lutego 1628 (RMD I 197).
Woynicensis (z Wojnicza), Albert, subst. w r. 1626 (RG 33). W RMD I brak jego nazwiska.
Woykowski, Stanisław, subst. w r. 1646 (RG 101).
**Wraszkowski* (zwany też „*Wrzeszcz*" i „*Wrzaskowski*"), *Walenty*, subst. od września 1630 (RMD I 259) do listopada 1630 (ibid. 263) i od kwietnia 1634 (ib. 271) do 1635, następnie rorantysta do r. 1656, w którym zmarł i został pogrzebany w Tarnowie uciekłszy przed Szwedami. Notatka w RG 128 wyraża się o nim: „optime de communi bono meritus". W r. 1640 i 1650 udawał się po 2 kroć razy do Warszawy i na Mazowsze w sprawach roranckich, w r. 1651 i 54 zbierał dziesięciny maz. (RG 65—116).
Zambecius (Ząbecius-Ząbek?), Jakób, subst. w r. 1642 i 43 (RG 87 i 90). Może identyczny z *Jakóbem z Żywca* (v. h.).
Zarzecki, Bartłomiej, subst. w r. 1660 (RG 135).
Żegota, Benedykt, subst.-basista od grudnia 1667 (II 218) do r. 1669 (RG 164 i 166).
Żywiec (z Żywca), Jakób, subst. od 1640—42 (RG 82—88), por. *Zambecius*.
Żywiec (z Żywca), Jan, zrazu zwany „Johannes Bassista" i „Joh. clericus" także „Joh. adolescens pro basso" (RG 70—87), od str. 88 „Bassista Joh. Żywiec subst." Był subst. od 1637—65 z przerwami (RG 70—154).
Żywiec (z Żywca), Mateusz. v. *Ryskowicz*.
**Żywiec (z Żywca), Stanisław*, subst. od 1640—41, roran. od 1642—52 (RG 80—110); v. *Goniparowicz*.
Żabno, Johannes a, był roran. do kwietnia 1623 (RMD I 1—75). Por. „Materjałów", część I, str. 35.

D. c. n.



TERESA PANIEŃSKA.

O RUCHU MUZYCZNYM W POZNANIU

od roku 1800—1830.

(*Dokończenie*)

Dnia 28 lipca dała koncert w sali lożowej Marja z Wołowskich Szymanowska. [1]) Afisz tego koncertu przechowany jest w Bibljotece Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

O koncercie Szymanowskiej pisze recenzent [2]):

„Słysząc już tylu fortepjanistów swoich i obcych, śmiało możemy postawić naszą zacną artystkę w rzędzie Hummlów, Klengelów i Moschelesów. Co tylko bowiem z tego niewdzięcznego, acz najzupełniejszego instrumentu zrobić można, wszystko to oddają palce p. Szymanowskiej. Pierwszą część koncertu Hummla grała podług tempo, które twierdzilibyśmy, że jest dla damy (sic!) zanadto prędkie, gdybyśmy jej nie mieli prawa przyznać zdolności wymienionych dopiero mistrzów. Obok podziwienia jej co do gry, mieliśmy także sposobność poznać talent i gust jej w tworzeniu dzieł muzycznych. Grała bowiem między innemi także „Fantazją“ własnej kompozycji na temat romansu z op. „Hilary“ Nicolego (Joconde), która się tembardziej podobała, że ją p. Sz. z pamięci wykonała. Jeżeli p. Sz. umie prawdziwie zachwycić słuchaczy swem wytwornem graniem, to przyjemna jej postać, rzadka niewymuszoność, połączona z wdziękami, któremi ją przyrodzenie udarowało, domierzają wrażenia, jakie na ich umysłach sprawia.

Rok 1824 dał Poznaniowi bez porównania mniej niż rok poprzedni. Oprócz dwuch koncertów amatorskich odbył się tylko koncert fortepjanisty Kaehlera i fletrowersisty Józefa Wolframa [3]). O pierwszym wzmianki niema, o drugim donosi recenzent, że po Gabrielskim nie słyszano tu tak znakomitego kunstmistrza na tak trudnym instrumencie. W dwuch licznie odwiedzanych koncertach w sali resursy wolnomularskiej i w sali kasynowej usprawiedliwił p. W. zdania obcych recenzentów, co się nie zawsze sprawdza i dowiódł nam, że przez 8 lat od ostatniej jego u nas bytności, więcej niż 8 letni postęp w swym zawodzie uczynił.

W r. 1825 d. 7 lutego [4]) zapowiada koncert wokalny i instrumentalny były mistrz kapeli teatru petersburskiego, pianista p. Kienlen. Z doniesienia dowiadujemy się, że koncert ten będzie „zagajony nową symfonią pomienionego artysty, księciu Namiestnikowi dedykowaną. Prócz tego wyjątki z opery jego i sonata Mozarta na 4 ręce wykonana przez p. Kienlena i jego 8-letniego syna.

W marcu t. r. daje koncert śpiewaczka Detring, z udziałem związku śpiewania, którego jest członkiem. [5])

Szczegóły koncertu: Oddział I: symfonia Kienlena. Polonez Weigla — śp. pp. Detring. Wstęp warjacje i Rondo z chóru strzelców z op. „Euryante“ Webera.

Oddział II.: „Moc śpiewu“ Szyllera z muzyką Romberga. Finał z pierwszego aktu op. „Euryante“ Webera.

W maju popisuje się jakiś gitarzysta, ale oburza na siebie publiczność brakiem wszelkich danych na koncertanta.

W Nr. 78 „Gaz. W. Ks. Pozn.“ z d. 28 września czytamy o przybyciu fortepjanisty Polaka, 8-letniego Józefa Krogulskiego, którego prasa warszawska nadzwyczaj

---

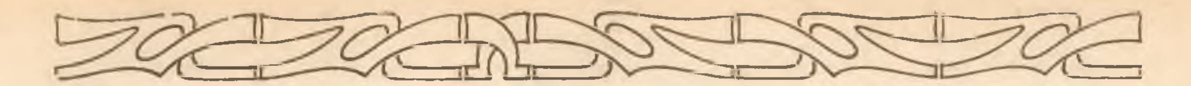
[1]) Marja Agata z Wołowskich Szymanowska ur. w Warszawie 4 grudnia 1795 um. 25 lipca 1831 w Petersburgu. Jej córka młodsza, Celina, została żoną Mickiewicza r. 1834.

[2]) „Gazeta W. Ks. Poznańskiego“ Nr. 53.

[3]) „Gazeta W. Ks. Poznańskiego“ Nr. 49 i 88.

[4]) „Gaz. W. Ks. Pozn.“ Nr. 10.

[5]) „Gazeta W. Ks. Pozn.“ Nr. 22.



chwali. — Mały ten artysta dał się słyszeć prywatnie u jednego z najpierwszych znawców muzyki z wielką dla siebie korzyścią. O koncercie jego danym d. 3 go paźdz., w sali Resursy, nie znalazłam wzmianki, natomiast sprawozdanie o popisie Józia w domu J. O. X. Namiestnika, który poprzedni koncert młodocianego artysty obecnością swą zaszczycić raczył.

Drugi koncert Józia w domu widowiskowym dany d. 10-go października, zwabił mnóstwo ciekawych. Józio odegrał w pierwszej części koncertu I-sze Allegro pięknego i trudnego koncertu Kalkbrennera, a w drugiej Rondo z tegoż koncertu. Na zakończenie zaś Adagio i Lessla polonez, który się najbardziej podobał. „Po każdem solo brzmiały huczne oklaski, któremi też zaraz na wstępie małego wirtuoza przywitano. Kompozycja i gra słusznie daleko więcej podobać się musiały niż instrument, na którym się popisywał. Jeden z amatorów muzyki upiększył ten wieczór zręcznem odśpiewaniem arji z opery „*która nie zrobiła takiej epoki*“ jak następujące tegoż autora (zobacz niżej program), dlatego też nie dziw, że samo śpiewanie lepiej się mogło podobać, niżeli mniej przystępna dla wszystkich usz kompozycja“.

W poniedziałek 17-go października „na żądanie wielu osób“ wystąpił Krogulski w teatrze miejskim Dyrekor teatru, Couriol, dodał do programu komedyjkę, kwartet, deklamację i śpiew solowy.

Program brzmiał zatem jak następuje:

1. Uwertura.
2. Wielki koncert Riessa (Krogulski).
3. Arja tenorowa z op. „Festyn w Dębinie“ Abla, śpiew p. Hoppe.
4. Ulubione Potpourri Kurpińskiego, dedykowane młodemu Krogulskiemu i przez Krogulskiego wykonane.
5. Kwartet głosowy przez 4 mężczyzn śpiewany.
6. Wiersz „Mężowie w lesie“ Holtau dekl. pp. Heittmüller.
7. Na zakończenie zanuci mały Krog. piosenkę na pożegnanie, towarzysząc sobie na fortepjanie.

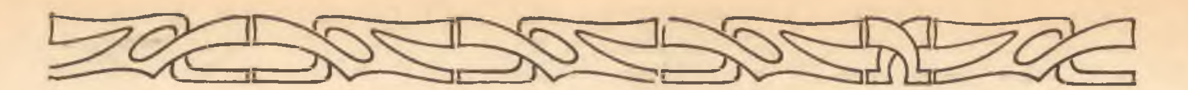
To wszystko poprzedzą „Listy loteryjne“, komedja w dwuch aktach Klaehra.

Recenzent, podnosząc grę małego Józia, wypowiada uwagę, iż zaśpiewaną przez niego piosenkę wolałby usłyszeć deklamowaną, gdyż słabym głosikiem natężanym niepotrzebnie wykonana, mogła była tylko obniżyć małe wrażenie koncertu tego, a przytem była zbyt żałosnym jak na tak dużo obiecującą w przyszłości chwilę popisu młodziutkiego artysty. Krogulski pojechał stąd do Wrocławia, gdzie go po koncercie w zachwycie po sali obnoszono. Nie długo czekał Poznań na koncert nowy, bo już 27 października przybywają tu Węgrzy, bracia Ebnerowie Karol i Antoni, wirtuozi na skrzypcach. Z recenzji dowiadujemy się, że po pięknej i nieznanej tutaj uwerturze Fraenzla 5 razy nasi artyści osobno i pospołu występowali. Młodszy Karol odegrał jeden z polonezów Maysedera (E-dur). Interpretacja była tak wyborna, jak sam instrument, na którym grał artysta Starszy brat grał 1 szą część jednego z koncertów Spohra, znakomicie, obaj zaś wykonali koncert Ecka na dwoje skrzypiec wybornie. Na zakończenie grane warjacje Maurera uwieńczyły koncert, który podobał się nadzwyczajnie, to też powtórzono go na życzenie.

W r. 1826 d. 31 stycznia usłyszał Poznań koncert fortepjanisty, profesora konserwatorjum warszawskiego p. Lewit, poczem nastąpiła pauza aż do czasu kontraktów św. Jańskich. Ale i w tym uprzywilejowanym czasie koncertowym występuje tylko trzykrotnie Józio Krogulski, dowodząc wielkich postępów w swej sztuce. Grał wtedy koncert Moschelsa, rondo Hummla, koncert Fielda i warjacje Riessa.

Koncerty: wokalno-instrumentalny kapelmistrza Haupta, skrzypka Frossmanna i pianisty Fuhrmanna odbywają się w listopadzie. „Koncert Haupta sprowadził dość liczne audytorjum. Sam wybór dzieł muzycznych okazał, ile koncercista stara się ubawić przyjemnie swoich słuchaczy. Słyszeliśmy same nowe utwory. P. Haupt odegrał dobrze Koncert Maurera i warjacje Pechaczka. Śpiewakowi, który zręcznie oddał arję z op. „Armida“ Rossiniego, chrypka głos tłumiła. Fagocista, pomimo przeszkód, których ze strony oboi doznawał, wybornie odegrał koncert Kummera. Zgoła ten wieczór podobał się publiczności. Fuhrmann grał między innemi najnowszy koncert Hummla p. t. „Les adieux de Paris“ i sławne Rondo Kalkbrennera „Les charmes de Berlin“.

W początku roku 1827 popisywali się bardzo niefortunnie pseudo-artyści: śpiewak, gitarzysta i fletrowersista pp. Fancello, Gagiotti i Altam. Zapowiedziani szumnie przedrukowanemi reklamami z obcych gazet, zawiedli publiczność zupełnie, a redaktor „Gaz.



W. Ks. Pozn." musiał wysłuchać wymówek za niesumienne polecanie ludzi stanowczo na to nie zasługujących. Redaktor złożył winę na gazety obce, strawić jednak przykrości tej, zdaje się, nie mógł, bo we dwa lata później odzywa się na łamach gazety echo tego zawodu w pobożnem życzeniu, aby w Poznaniu zebrał się areopag muzyczny, któryby publiczności zwracał uwagę na godnych słyszenia artystów, a zasłaniał ją przed natręctwem partaczów.

Uśmierzyli zapewne niechęć publiczności poznańskiej śpiewacy Herz[1]), Huber i Wotke, którzy na koniec lutego zapowiedzieli „*zabawę wokalno-muzykalną*" Później wzięli artyści ci udział w koncercie kapelmistrza Haupta, urządzonym na korzyść instytutu wychowania ubogich sierot. Recenzja z uznaniem podnosi piękne cre- i decrescendo oraz mezza voce śpiewaków.

Następny koncert urządzają w maju 25-go ojciec i córka Siebertowie. Ojciec profesor śpiewu ces król. austrjacki i król. saski śpiewak pokojowy, basso primo, córka, nadworna śpiewaczka wks. badeńskiego. Chwała ich muzyczna brzmiała po pismach wiedeńskich, peszteńskich, berlińskich i drezdeńskich. Powodzenie koncertu było widać znaczne, kiedy koncertanci niebawem drugą reprezentację zapowiedzieli. Na program złożyły się najważniejsze sceny z op. „Camilla" Paera i z op „Tancred" Rossiniego.

Po długiej pauzie występuje 3-go października znowu cudowne dziecko w Poznaniu. Jest to fortepjanista 8-mio letni, Teodor Kullak. Niema jednak w „Gaz. W. Ks. Pozn." wiadomości o jego sukcesach.

Rok ten (1827) zakończył się lepiej niż się był zaczął, bo dwukrotnym koncertem braci Ganzów „król. kammer-muzykusów", artystów najlepszych, jakich Poznań po Lipińskim, Mazasie, Rombergu i Siebertach słyszał. Na program złożyły się: Concertino na wiolonczelę, warjacje na skrzypce „Capriccio ze szwedzkich śpiewów narodowych" Romberga i potpourri z polskich śpiewów na skrzypce i wiolonczelę, koncert kompozycji Ganza starszego i polonez Maysedera A-dur. „Auditorium na obu koncertach było liczne a przez obecność wszystkich dostojnych znakomitych osób nader świetne". Obaj koncertanci oklaskiwani byli żywo, również akompaniujący im pianista Fuhrmann, nauczyciel instytutu muzycznego p. Agthe z Poznania.

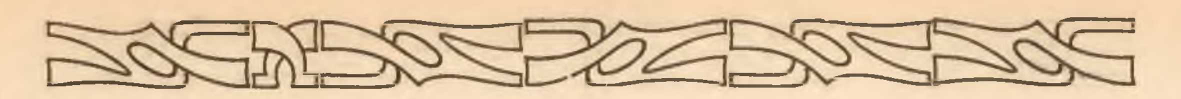
Ostatni numer „Gazety" z tego roku przynosi wiadomość o „skąpo odwiedzonym" koncercie flecistki p. Rousseau i kilka słów zachęty jednego z przyjaciół muzyki do skorzystania liczniejszego z powtórzonego występu tej artystki. W nr. 2 „Gazety" z roku następnego 1828 anonsuje taż p. Rousseau drugi swój występ, ale relacji o nim nie podano. Z roku tego o popisach koncertowych, jeżeli wogóle jakie się odbyły, niema wzmianek.

Jest natomiast zapowiedź przybycia znanego śpiewaka Sieberta z córką, „wiolinisty" Nagela i p. Heinrich — ale o żadnym z nich nie wiemy, czy i kiedy wystąpili w Poznaniu.

Następny rok za to (1829) obdarzył poznańskich amatorów muzyki już w marcu trzema koncertami instrumentalnymi, aranżowanymi przez kapelmistrza wojskowego p. Haupta. Oba koncerty odznaczyły się pięknym sztuk wyborem i dobrą w ogólności interpretacją; trzeci okraszony był nadto występem tenorzysty i fortepjanisty p. Stecci. Gazeta, polecając artystę tego publiczności, wypowiada *pierwszy raz* pod adresem koncertanta życzenie, aby zaśpiewał także jaką *arję po polsku*. Czy artysta spełnił życzenie, nie wiadomo, bo recenzji z koncertu nie podano. W nr. 32 „Gazety W. Ks. Pozn." z tego roku jest doniesienie w swoim rodzaju bardzo osobliwe, które podaję in extenso.

„Artyści muzykalni pp Arnstein, fortepjanista i Coppello, śpiewak tenorzysta, przybyli tu i mają zamiar dać koncert! Posiadają oni korzystne świadectwa, mianowicie pierwszy znawców w Grudziądzu: Frycza, Białeckiego i Perkuhna, drugi znawców w Królewcu: Riela, Wursta, Mertensa, Sobolewskiego, Hutzlera, Gruehna, Lindenberga, Dorna. Ci, co zechcą ich koncert odwiedzić, potrafią najlepiej osądzić, czyli pomienieni artyści zasługują nad Wartą na te pochwały, które nad Wisłą i Preglem odebrali. Nie powątpiewając z naszej strony o wierzytelności przedłożonych nam świadectw, wyznać jednak

[1]) Herz (tenorzysta) śpiewał nieraz na pokojach Radziwiłła i zachwycał ślicznym swym głosem słuchaczy. Gaz. Pozn. z r. 1844.



musimy, że na mocy takiej typograficznej powagi, nie myślimy nigdy więcej, bez przekonania wprzód własnem uchem, chwalić nieznanych nam de nomine et cognomine artystów, a to z tej prostej przyczyny, żeśmy już nieraz, jak to mówią, się sparzyli. Nie zawadzi czasem być Tomaszem nie tylko co do oka, ale i co do ucha". I tu wypowiada redakcja owo życzenie, o którem już wspomniałam, aby w Poznaniu zawiązał się areopag sędziów w sprawach muzycznych, czuwający nad publicznością i chroniący ją w danym razie od wyzysku.

Zdaje się, że szumnie zapowiedziani artyści nie znaleźli w sobie dość odwagi, ażeby wystąpić przed poznańską publicznością po takich urazach — bo o występach ich niema w „Gazecie W. Ks. Pozn." żadnej wzmianki.

Sowitem odszkodowaniem za wszystkie występy pseudo-artystów był dla wielbicieli muzyki koncert Paganiniego.

Zapowiedziany kilkakrotnie naprzód koncert ten odbył się 14 maja 1829 w teatrze miejskim. Recenzja trzyłamowa przepełniona entuzjastycznemi pochwałami, wymienia z programu: wielki koncert Es-dur, sonatę sentymentalną (?) i warjacje. Wszystko własnej kompozycji samego artysty. „Chcąc ci łaskawy czytelniku", pisze recenzent, „zrobić wyobrażenie o jego niezrównanem mistrzostwie, powiem ci tylko, iż bez najmniejszego natężenia gra Paganini np. temat warjacji na secundzie i kwincie flażeoletami a natercji i kwarcie akkompaniuje sobie naturalnym tonem skrzypcowym, lub na dwuch pierszych gra warjacje pełnem pociągnięciem smyczka, a na dwuch innych towarzyszy sobie pizzicato lub gorgami (trylami). Że w największym pędzie wydaje arpedzja staccato bez zmienienia twarzy, podczas kiedy inni stroją przytem miny, które słuchacza do ucieczki pobudzają i że z niesłychaną szybkością zmyka smyczkiem z góry ogromną porcją nut *staccato*, gdy potem zaraz druga taka ilość ich, jakby odbijanie się tamtych *pizzicato* pod palcami ulatuje. Tak, mój czytelniku, *obstupe*, a przecież słowa te są niczem prawie, w porównaniu z samym *factum*. Mają skrzypce Paganiniego własności płaczu i śmiechu i wszystkie własności rodzinnego kraju. To czasem jakby wulkan, bożek ogniów podziemnych, rzuca naokół siebie piorunami, to lotem orła wzbija się nad Alpy i bujając w górnych przestrzeniach sięga niebios, to spada i więźnie w błotach pontyńskich i rozwodzi żale, to znowu ledwie stamtąd wydobywszy się, ściska mu piersi i do rozpaczy go pobudza wiatr Sirocco, to nareszcie, przyszedłszy do siebie, rozpływa się pod łagodnem niebem i posila owocami południowymi."

Trudno o entuzjastyczniejszą recenzję. Znać zaraz, że wypłynęła z pod pióra, które często i z rozkoszą zamieniano na smyczek. Pisał je Rabski — wiolonczelista zapalony.

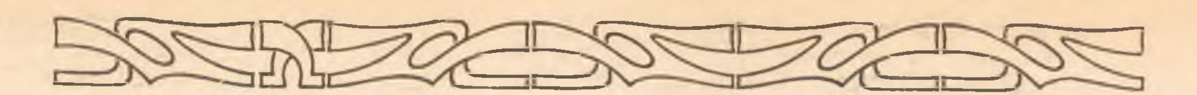
W koncercie Paganiniego brał udział p. Fuhrmann, grając piękne Rondo Kalkbrennera „Gage d'amitié" na wybornym fortepjanie. Dom widowiskowy zapełniony był szczelnie, choć ceny w trójnasób podwyższono.

Po tym koncercie zaległa znowu cisza w salach koncertowych w Poznaniu. Gazeta zapowiada coprawda koncert szamotulczyka p. Franke w sali kasynowej, nie podając do wiadomości rodzaju instrumentu, na jakim tenże grać zamyśla, dalej koncert niewidomego flecisty Herrmanna z Berlina, klarnecisty Metzlera i koncert kapelmistrzów Haupta, Frankego i Buchbindera, ale recenzji o nich nie zamieszcza.

W r. 1830 zachwycają się Poznańczycy śpiewem p. Henrietty Sonntag. Na koncercie danym w teatrze d. 25 maja dom zapełniony był do natłoku, choć bilet na lożę I i 2-go piętra kosztował 2 talary, jako i na miejsca zamknięte w orkiestrze i loże parterowe. (Na parter kosztował bilet 1 tal. gr. 10—na galerję i paradyz 15 sgr.

Dnia 28 czerwca bawili zebranych tłumnie w Poznaniu gości św. Jańskich bracia Ganzowie, tym razem w towarzystwie siostry, początkującej śpiewaczki i „operysty" z Wrocławia, p. Niedermanna. I młody Kullak brał udział w tym koncercie. Ganzowie uraczyli licznie zebranych słuchaczy między innymi „Allegrem di bravoura" własnej kompozycji i *Potpourri ze śpiewów narodowych polskich*. Siostra, której zarzuca recenzent „przeciąganie twarzy i świderkowanie zbyt częste oczyma", wykazała mianowicie w arji z op. Rossiniego „Sroka złodziej" głos dźwięczny ale nie dość wykształcony.

Z jaką radością powitać musiano w Poznaniu pierwszą artystkę śpiewaczkę Polkę, znać z recenzji koncertu danego przez panią z Pacewiczów Mejerową. Recenzent anonsuje ją w ten sposób: „Polska śpiewaczka! Rzadkie w Poznaniu zjawisko! Pani Mejerowa, pierwsza śpiewaczka teatru narodowego w stolicy Królestwa Polskiego i słusznie od tamecznej publiczności lubiana, przybyła onegdaj i da się wkrótce słyszeć, spragnio-



nej śpiewu polskiego publiczności tutejszej. Winniśmy jej przybycie do nas wielu znakomitym osobom W. Księstwa, od których już dawniej w Warszawie, również jak teraz, podczas swej bytności w Kaliszu, do tego zachęcaną była. P. M. jest ze wszech miar godną słyszenia. Jej śpiew wyższego rzędu ręczy za dostateczne zaspokojenie oczekiwań naszej dwojakiej publiczności. Prawdziwy talent, ta wspólna wszystkich oświeconych narodów własność, znajduje wszędzie uznanie sprawiedliwe, „a Poznań wyższym jest nad przesądy, z których się nie wszędzie jeszcze otrząśnięto.“ Słyszeliśmy tu już nieraz śpiew polski z ust niepolskich i klaskaliśmy—teraz usłyszymy śpiew polski z ust polskich i pozwolimyż dłoniom naszym próżnować?“ W środę d. 15 września odbył się koncert Mejerowej dla różnych przeszkód nie w teatrze miejskim ale w sali pałacu Działyńskich.

„Wieczór ten“, pisze recenzent, [1]) „należał do najprzyjemniejszych od wielu lat, a urokiem swym przewyższa prawie ów wielki wieczór d. 25 maja t. r., któryśmy wśród grzmotów i błyskawic przepędzili i wysoką ceną opłacili — czyli raczej przepłacili (koncert p. Sonntag). Jeżeli p. Sonntag czaruje swem piano, to druga przewyższa ją trylami, których tamta wcale nie ma. Głos naszej śpiewaczki jest mocniejszy a nawet dźwięczniejszy. Przy zupełnie czystej intonacji, czaruje naturalnością, zręcznemi staccatami i *rzadką dobitnością* w wymawianiu słów, które w jej ustach nigdy nie są stracone dla słuchaczy. M. podobała się najbardziej w arji z op. Rossiniego „Sroka złodziej“. Koncert uwieńczyła p. M. odśpiewaniem „Warjacji z mazurka“ Damsego.

Prócz koncertu p. M. wystąpiła jeszcze dwa razy w teatrze miejskim, we wspólnej reprezentacji z towarzystwem niemieckiem d. 17 i 21 września. „Pierwszego wieczoru dana była z jej strony, między innemi, scena z op. „Szarlatan“ z piękną myzyką Kurpińskiego; ostatniego wieczora trzy razy p. M. śpiewała, zawsze odbierając zasłużone oklaski. Polonez kompozycji Kurpińskiego, bardzo się podobał, bo też prawdziwie i kompozycja piękna i pięknie był odśpiewany. Zdaje się, iż śpiewaczka chciała jak najlepszem oddaniem tej mistrzowskiej kompozycji uczcić kompozytora, który podobno dla niej ten polonez napisał. Pomimo zobopólne usiłowania artystów, pierwszego wieczora w teatrze publiczność mało co liczniejszą była od ostatniego. Ta pora roku zwykle nie jest korzystną dla artystów“.

Po Mejerowej koncertowali w Poznaniu p. Kibetz z Pragi na waltorni (11 października), pp. Richter i Franke na skrzypcach (23 października), także i p. Morando Morandi z Włoch na skrzypcach (22 listopada). Zdaje się jednak, że w porównaniu ze śpiewem p. Mejerowej, blado wypadły ich popisy, bo „Gazeta“ zbywa ich występy tylko krótką wzmianką.

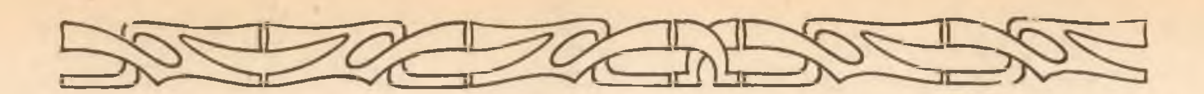
Ostatnią ucztę duchową w r. 1830 zawdzięczają wielbiciele muzyki w Poznaniu orkiestrze tumskiej, która d. 21 grudnia, w rocznicę śmierci Arcybiskupa Wolickiego, wykonała z wielką dokładnością wspaniałe „Requiem“ Kozłowskiego i tegoż kompozytora hymn „Salve Regina“.

O śpiewie i jego nauczaniu.

W № 2 „Przeglądu muzycznego“ z r. b. wyczytałam artykuł znanego i cenionego muzyka p. Henryka Opieńskiego pod tytułem „O nauce śpiewu“ Refleksje i życzenia. Autor, jak świadczy sam tytuł pracy, zaczepia o ważną i palącą kwestję nauki śpiewu.

Przed dwoma laty w zeszycie 18 „Młodej muzyki“ z d. 15 września 1909, pomieściłam artykuł broniący nauczycieli śpiewu i objaśniający skąd pochodzi tak zwana niemuzykalność adeptów sztuki śpiewaczej. Sądziłam wtedy, że słowa moje poruszą tak licznie reprezentowany świat nauczycielski w 3 ogniskach muzycznych w Warszawie. Lwowie i Krakowie, że ci, których to dotyczy, wypowiedzą się w żywo obchodzącej ogół i świat muzyczny sprawie. Oczekiwania jednak zawiodły mnie bardzo: cisza grobowa

[1]) „Gazeta W. K. Paznańskiego“ Nr. 75.



zaległa wokoło; dopiero artykuł p. Opieńskiego przerywa to głębokie milczenie. A przecież czas najwyższy abyśmy my, pedagodzy, pracujący na tej niwie, głośno mówili, co nam dolega, porozumiewali się między sobą, krzewili pojęcia czem jest śpiew artystyczny na czem on polega, kiedy jest prawdziwą sztuką, a kiedy parodją; czy o mistrzostwie w sztuce wokalnej decyduje wyłącznie siła głosu, czy też wysoka umiejętność używania tego wspaniałego instrumentu, czy muzykalność, czy też inne składające się na całość prawdziwej sztuki czynniki. Prawie codzień słyszeć można skargi, że setki głosów się marnuje. Czy więc podobnie jak o muzykalności i nauce muzyki nie należałoby i o nauce śpiewu uświadamiać ogół szeroki, który nieraz dla różnych powodów, nie mając sposobności słyszenia wybitnych, europejskich a nieraz na dwuch półkulach znanych śpiewaków, nie może sobie wyrobić pewnego kryterjum o sztuce śpiewaczej, grono zaś osób poświęcających się tej sztuce, otumanione przez profesorów szarlatanów, sprytnie zapuszczających sidła na kieszenie bliźnich, daje się powodować i dochodzi do wrecz przeciwnych wyników.

Śpiew u nas z roku na rok upada: coraz mniej prawdziwego piękna, coraz więcej blagi. Czyja w tem wina? W lwiej części nauczycieli śpiewu. Jedni dla reklamy, dla zdobycia popularności i „sławy“, inni wprost dla egzystencji wypuszczają na estradę uczniów artystycznie niedojrzałych. Winną jest (choć w mniejszej części) i publiczność, która, nie mając często pojęcia o nauce śpiewu, domaga się od nauczycieli cudów. Czy słyszano, żeby z innych gałęzi sztuki, czy nawet muzyki, produkował ktokolwiek ucznia malarza, rzeźbiarza, pianistę, skrzypka, wiolonczelistę i t. p. po 1 roku nauki? Tylko od uczących się śpiewu wymagane jest często, aby po dwuch, trzech lekcjach już coś „zaśpiewał“, a najdalej za rok wystąpił na estradzie koncertowej, czy też na scenie i zbierał złoto; w przeciwnym razie posypią się gromy na nauczyciela, że za darmo bierze pieniądze, że zbywa mu na zdolnościach pedagogicznych etc. Opinję taką urabiać mu będą zwłaszcza koledzy, chcąc tym sposobem oraz ułudnemi obietnicami „zwerbować“ uczennice konkurenta. Położenie ucznia nie jest do pozazdroszczenia. Traci czas i pieniądze, niecierpliwi się, zmienia za najmniejszą poradą nauczyciela, wreszcie udaje się za granicę (ciągle w poszukiwaniu „dobrego“ pedagoga). Przyznaję, że to postanowienie najczęściej doprowadza go do celu, zwłaszcza jeżeli wybór padnie na prawdziwie wybitną siłę profesorską, która umiejętnie zachęci go do wytrwania w pracy, zbudzi w uczniu wiarę w swego przewodnika i powiedzie do wyżyn artystycznych. Czyżby jednak tylko zagranica zdolna była nauczyć nas śpiewu, czy naprawdę zbywa nam na siłach miejscowych, nie ustępujących zagranicznym? I my mamy w kraju kilka sił doskonałych, wypróbowanych, które odbywszy studja wokalne u pierwszorzędnych mistrzów poświęcili się w kraju pedagogice śpiewaczej. Jednym z takich był do niedawna ś. p. Wysocki we Lwowie, a liczna rzesza jego uczniów znana jest w całej Europie. Są jeszcze i inni; pracują cicho i skutecznie, staczając walkę z szerzącą się coraz bardziej szarlatanerją. Trzeba żeby ich ogół bliżej poznał, zaufał i wreszcie przekonał się, że nietylko zagranicą zdobywa się wiedzę. Trzeba, żeby ogół zrozumiał nareszcie szkodliwe skutki nauki u wszystkich pseudo profesorów śpiewu. Przeciwko tym przedstawicielom partactwa należy stanowczo podnieść walkę w imię prawdziwych haseł sztuki.

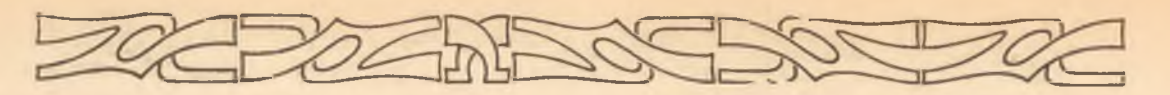
W Niemczech kwestje dotyczące śpiewu i jego nauki omawiane są w specjalnym organie („Die Stimme“). U nas brak pisma poświęconego wyłącznie tej gałęzi sztuki mógłby zastąpić „Przegląd muzyczny“. Na jego łamach z pożytkiem dla sprawy moglibyśmy wymieniać poglądy, dzielić się wzajemnie długoletniemi spostrzeżeniami (nie bojąc się tak zwanych, „podpatrzeń i konkurencji“), dążyć do podniesienia nauki śpiewu do tej wyżyny, na jakiej ta gałąź muzyki znajdować się winna i tępić nieuctwo.

Rzucam projekt i mam nadzieję, że nie przebrzmi bez echa, i liczny zastęp pedagogów śpiewu solowego przemówi publicznie na szpaltach „Przeglądu“, poruszając tyle tak ważnych tematów, dotyczących samej sztuki, jej nauki i stosunków w świecie nauczycielskim.

Stanisława Heumann.

Kraków.





Nowości wydawnicze.

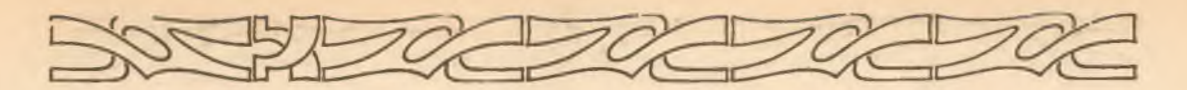
Brzeziński Franciszek Tryptyk, op. 5. Suite de préludes et fugues pour piano (Dzieło nagrodzone na konkursie im. Chopina we Lwowie, 1910), Kraków, A. Piwarski i Sp.

Trzy preludja i trzy fugi ujęte w cykl, wzgl. w suitę są piątem dziełem bardzo utalentowanego i bardzo solidnie wykształconego kompozytora, który dotąd wydał „warjacje" (op. 3) i suitę fortepjanową (op. 4) oraz sonatę skrzypcową, graną dotąd—nie u nas, lecz w Berlinie (dwukrotnie!). Jak przystało na stałego mieszkańca miasta „wielkiego Tomaskantora" i „Bacha nowożytnego" i ucznia tegoż (M. Regera), pojawia się cykl fug, rzecz w naszej kulturze muzycznej niebezpieczna, niewdzięczna, budząca może wielki respekt, lecz nie popłatna i nie zapewniająca popularności, gdyż „za poważna". Jeszcze nie nadeszły u nas czasy, w których stawia się pierwej pytanie: „Czy rzecz ta posiada wartość", niż „Czy jest łatwa". Mimo to rzecz na czasie, gdyż i Paderewski i Szymanowski oraz Fitelberg, po części Friedman, Szeluta i Różycki zaczynają stale uprawiać mniej lub więcej ścisłe formy kontrapunktyczne (fugi—kanony i t. p.). Dowód to zdrowego poglądu, obcego inklinacjom ku nastrojowej mgle i rozbałwanionym „impresjom" dźwiękowym. Witamy w „Tryptyku" dzieło talentu i wiedzy. Część III ma nazwę „Przed Sfinksem". Sfinksowem jest oblicze kompozytora, przemawiającego raz prostemi harmonjami i narodowemi melodjami (Nr. II, „Boże Narodzenie w Polsce"), innym razem bardzo śmiałemi współbrzmieniami, ustawicznemi alteracjami i pomysłami, będącymi „les derniers cris" nowożytnej muzyki, wynoszącej egotyczny indywidualizm ponad kollektywizm jakiejkolwiek barwy. Dowód to dojrzałości rozumu artystycznego, przefiltrowanego przez objektywizm szkoły Regera. Mimo całej kunsztowności harmonicznej preludjów frapuje nas szczerość wyrazu, zwłaszcza w „Sfinksie"; kunsztowność ta stopniuje siłę ekspresji w przeprowadzaniu tematycznem, nader umiejętnem, w rozwijaniu motywów i łączeniu ich w całość zupełnie przekonywującą (co już nieco mniej interesuje w epizodach fug). Być może, iż kompozytor obrał sobie za wzór wspaniały cykl Regera „6 prel. i 6 fug", ale wzór ten jest może i jedyny z tych, któreby można obrać. W przeciwieństwie do preludjów fugi są harmonicznie prostsze (podobnie jak w prel. i fudze Szymanowskiego, nagrodzonych na konkursu „Signale"). W fugach są *bardzo* widoczne studja nad Bachem (nawet w budowie tematów) a ostatnia fuga wskazuje na umiłowanie stylu „Śpiewaków-mistrzów norymberskich", o które potrącają pewne echa (to samo w „Podwójnej fudze" ś. p. M. Karłowicza). Najprostszą fugą jest pierwsza, najpiękniejszą trzecia, najdowcipniejszą druga, zużytkowująca 2 tematy z kolęd polskich. Tę ostatnią możnaby nazwać „al antico". Gdyby ją napisał rutynowany organista krakowski z pierwszej połowy XVIII wieku, nie zdziwilibyśmy się wcale; w tem jej wielki wdzięk i urok. To samo można powiedzieć o drugiem preludjum, będącem jakby „gratiarum actio" i illustracją starej pasterki i misterjum kościelnem. To coś zupełnie innego niż tysiąc i jeden razy idjotycznie i monomanjakalnie harmonizowane kolędy, których najwyższą zaletą i jedyną jest, że odpowiadają regułom prymitywnych podręczników harmonji. „Boże Narodzenie" Brzezińskiego jest i polskie, i artystyczne. W tym stylu możnaby muzycznie illustrować niektóre sceny z dramatów Wyspiańskiego. Niektóre konwencjonalne zwroty znikną niewątpliwie z kompozycji Brzezińskiego. Powstały one zapewne pod wpływem studjów nad dawniejszą muzyką. Opracowanie ich jest bardzo cenne, miejscami doskonałe. Ponieważ całość jest nawskroś płodem dojrzałym, więc też i dzięki darowi inwencji możemy po Brzezińskim spodziewać się dzieł, w które polskiej muzyce zajmą godne stanowisko. Innym razem o sonacie skrzypcowej.

Dr. A. Ch.

Friedman Ignacy. Zabawki dziecinne (2 zeszyty fortepjanowych kompozycji na 2 ręce), Kraków, A. Piwarski i Sp.

Muzyka „dziecinna" mało ma u nas przedstawicieli (nie mówię tu o tych kompozytorach, których „poważne" kompozycje są dziecinną zabawką. W Niemczech, Skandynawji, Rosji istnieje szereg twórców, którzy piszą kompozycje dla dziecięcego wieku, łatwe i proste, lecz szczere i dobre (Reinecke, Schytte, Kopytow, Ljadow i t. p.). Wobec „Zabawek dziecięcych" Friedmana stajemy jak wobec problemu: czy to są utwory dla dzieci, czy też—o dzieciach (dla dorosłych dzieci). Jeśli przeznaczone dla dzieci, to zapewne dla dzieci w różnym wieku; są



tam bowiem utwory technicznie łatwe i technicznie dość trudne; niektóre z nich są wprawdzie łatwe lecz trudniejsze do pojęcia dla dziecka, którego umysł może uchwycić rzeczy proste i jasne w budowie. Nie robię zarzutu kompozytorowi, że pieśń ludową „Na wysokim dębie" opracował jako kanon odwrotny, gdyż ten utwór należy do najłatwiejszych, dziecko zaś nie zapyta o istotę kanonu wogóle, ponieważ go—nie słyszy. Tu rozchodzi się o utwory w wolnym, impresjonistycznym stylu, przedstawiające pewną trudność dla dziecka w zrozumieniu. Nie możemy bowiem liczyć na to, iż „Zabawki" są przeznaczone dla „cudownych dzieci", gdyż tych jest niewiele, zaś kompozycje W. E. Korngolda dowodzą, że nawet 15-letni obywatele państwa muzycznego nie zadowolą się temi „Zabawkami". Mimo to błędem byłoby przypuścić, że chcemy kwestjonować wartość „Zabawek" Friedmana. Są one przeznaczone dla dzieci w różnym wieku (według—fasonu technicznego) i jako takie posiadają bezwarunkowo wiele zalet, tych samych, jakie są właściwe opracowaniom kompozycji Friedmana. Kompozycje takie są u nas bardzo potrzebne, stąd należy je popierać, a jednocześnie dążyć do tego, abyśmy mogli wykazać się naszym Reineckem i naszym Schyttem. Pedagogja fortepjanowa w Polsce stoi tak wysoko, że wydanie szeregu łatwych lecz niebanalnych i wolnych od hipokryzji i blagi sonatinek i mniejszych kompozycji dla dzieci mogłoby przynieść daleko większy pożytek niż nie jedna—symfonja. Ale musiałyby to być rzeczywiście *wartościowe i rzeczywiście fortepjanowe* kompozycje. Byle muzykant nie może napisać nawet (!) takich utworów. Sądzę, że napisze je—Friedman.

Dr. A. Ch.

Friedman Ignacy. Op. 34, Transkrypcje dwuch pieśni skandynawskich na fortepjan, Kopenhaga-Lipsk, W. Hansen.

Transkrypcje pieśni Moniuszkowskich Friedmana udowodniły, że ten rodzaj kompozycji jest dla naszego kompozytora bardzo odpowiedni. Potwierdza to op. 34, zawierający parafrazy romanz Agaty Groendahl-Bacher i Catharinusa Ellinga, opracowane bardzo pomysłowo i bardzo pięknie, tak iż można zachęcić naszych pianistów do przyswojenia sobie tychże. Możemy pocieszyć się, że transkrypcje Friedmana i Melcera należą do najlepszych w swym rodzaju i że nasi kompozytorowie będą kontynuowali ten gatunek. Zwłaszcza pieśni Moniuszkowskie są podatnym materjałem.

Dr, A. Ch.

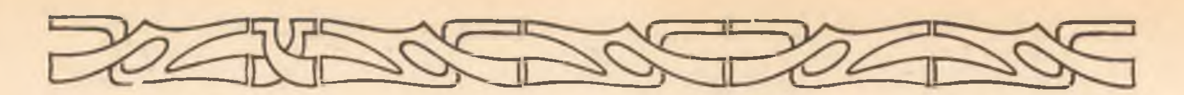
Friedman Ignacy. Passacaglia, op. 44 (na fortepjan na 2 r.), Wiedeń, Universal-Edition.

Od czasu słynnych fortepjanowych i organowych „Passacagliów" M. Regera mnożą się coraz więcej utwory pod tą nazwą. Friedman, wrażliwy na wszystkie kierunki obecnej muzyki, popróbował swych sił w tym zakresie. Temat jego „Passacagliów" nie jest zbyt oryginalny, ale też nie na tem polega wartość utworu (jak wogóle we wszystkich „Passacagliach", nawet Bachowskich i Regerowskich) lecz na przeprowadzeniu tematu i pomysłowem ustawianiu go w najrozmaitszem świetle. Przemiany i modulacje dokonywane na chromatycznych przeważnie stopniach tematu są właściwie warjacjami harmonicznemi i figuracjami, pomyślanemi gdzieniegdzie po wirtuozowsku. Całość, dzięki konstrastom, przedstawia się interesująco i efektownie, prócz mniej szczęśliwych ustępów od 7 — 9 strony. Utwór brzmi dobrze, kontrapunktyczne opracowanie raczej poprawne niż oryginalne, mimo to jednak całość jest raczej godną poznania niż piękną, w każdym razie nie tak dobrą jak np. warjacje A dur tegoż kompozytora, który dzięki poważnym studjom u Riemana nie może napisać rzeczy złej i rokuje niepłonne nadzieje, że następne „Passacaglia" będą jeszcze lepsze.

Dr. A. Ch.

KRONIKA.

= O MUZYCE POLSKIEJ. Zeszyt 22-i r. 1910/1911 czasopisma muzycznego „Die Musik", zamieszcza artykuł wstępny pióra d-ra Adolfa Chybińskiego pod tyt. „Die jüngste polnische Orchestermusik". W artykule tym autor, niestrudzony popularyzator muzyki naszej zagranicą, szkicuje krótkie sylwetki kompozytorów polskich, poczynając od Elsnera i kończąc na Różyckim — obszerniej komentując twórczość Żeleńskiego, Noskowskiego i Paderewskiego oraz „najmłodszej Polski" — Karłowicza, Różyckiego, Fitelberga i Szymanowskiego. Nadto wzmiankowany zeszyt „Die Musik" zawiera artystycznie wykonane podobizny Noskowskiego, Karłowicza, Fitelberga, Różyckiego i Szymanowskiego.



= KATEDRY HISTORJI MUZYKI NA UNIWERSYTETACH POLSKICH. Jak już donosiliśmy, uniwersytety w Krakowie i Lwowie nosiły się z zamiarami utworzenia docentur historji muzyki. Sprawa ta posunęła się znacznie naprzód i opuszcza sfery projektów. Początek zrobiła wszechnica Jagiellońska, powołując na docenta nowej katedry d-ra Zdzisława Jachimeckiego. Habilitacja cenionego uczonego odbyła się w czerwcu. Również lwowska alma mater posiadać będzie w niedalekiej przyszłości katedrę historji muzyki, a stanowisko docenta obejmie jedyny kandydat, zaszczytnie znany dr. Adolf Chybiński.

= HENRYK OPIEŃSKI otrzymał z Rzymu, od komitetu, organizującego w wiecznem mieście kongres muzyczny, zaproszenie do napisania dziełka o rozwoju muzyki polskiej w ciągu ostatnich lat 60-iu. Studjum to ma obejmować 50 stronnic dużej 16-tki i winno być napisane po francusku lub po niemiecku; ukaże się ono w wydawnictwach kongresu. P. Opieński zaproszenie przyjął i pracuje obecnie nad wykończeniem tej pracy.

= WANDA LANDOWSKA koncertowała niedawno z wielkiem powodzeniem w San-Sebastjan, uczestnicząc w „festivalu“ na cześć Bacha.

= Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Wskutek wyjazdu p. Nowowiejskiego, dyrekcję koncertów symfonicznych objął p. Bronisław Szulc, jeden z najznakomitszych waltornistów polskich. Warunki w jakich produkuje się orkierstra symfoniczna w Dolinie (skating, kinematograf, strzelnica, zła akustyka), są dla kapelmistrza i jego drużyny nie do pozadroszczenia. Mimo takie niesprzyjające warunki p. Szulc z powodzeniem odtworzył w ostatnich czasach takie perły literatury symfonicznej, jak „Eroicę Beethovena“, „Wesele wiejskie“ Goldmarka „Patetyczną“ Czajkowskiego. Najlepiej się powiodło p. Szulcowi w „Eroice“, tylko scherzo (allegro vivace) wolałbym w prędszem tempie. Wogóle w dyrekcji p. Szulca widzimy gruntowne zaznajomienie się z partyturą i dużo smaku artystycznego. *S.*

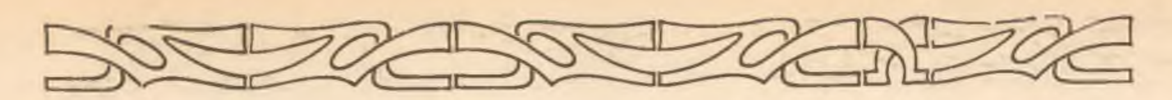
= POMNIK CHOPINA. Jak już donosiliśmy, udzielono pozwolenia na wzniesienie w Warszawie pomnika F. Chopinowi. Pomnik ten ma stanąć w samym środku parku Ujazdowskiego, na wprost głównego wejścia w Alejach Ujazdowskich, gdzie obecnie znajduje się obszerny klomb. Projekt pomnika, wykonany przez Wł. Szymanowskiego, znajduje się jeszcze w ministerjum spraw wewnętrznych dla ostatecznego zatwierdzenia, ponieważ autor dokonał w nim niektórych zmian. Ministerjum zażądało, aby drzewo, pod którem siedzi Chopin, miało inne kształty. Co się zaś tyczy samego projektu pomnika, to w nowej przeróbce zasadniczych zmian od pierwotnej kompozycji konkursowej niema. Postać Chopina, siedzącego pod drzewem, pozostaje nietknięta. Zwrócono tylko uwagę na brak harmonji architektonicznej podstawy pomnika z projektowanym basenem. Dlatego też podstawa pomnika została odpowiednio zmieniona. Alegoryczne żaby usunięto. Pomnik dosięgnie wysokości 2-piętrowego domu. Tłem będzie ściana ze strzyżonych drzew. Figura Chopina i drzewo będą odlane z bronzu; basen mieć będzie 20 metrów średnicy.

= BRONISŁAW HUBERMAN zapowiedział 90 koncertów w różnych miastach w Królestwie i Cesarstwie.

= TOWARZYSTWO IMIENIA CHOPINA. W Paryżu, pod przewodnictwem księżnej A. de Polignac, zawiązało się Towarzystwo im Chopina, celem „szerzenia kultu wielkiego polskiego kompozytora“. Pamiątki po Chopinie pomięszczone będą w osobnem muzeum imienia Chopina, które Towarzystwo ma zamiar utworzyć. Przy muzeum otwarta będzie również bibljoteka, zawierająca głównie zbiór kompozycji fortepjanowych Chopina, udostępniając studjowanie ich w ramach historycznego rozwoju. Pozatem Towarzystwo imienia Chopina zamierza utworzyć doroczną nagrodę za kompozycję fortepjanową, oraz założyć pismo miesięczne, którego zadaniem będzie „stanowić związek między wielbicielemi Chopina a pianistami innych krajów“.

= KRAKÓW. Z krakowskiego instyt. muzycznego. W zakres nauki w krak. instytucie muz. wchodzą wszystkie instrumenty, a więc fortepjan, skrzypce, altówka, wiolonczela, flet, obój, klarnet, rożek angielski, fagot, trąbka i kontrabas.

Kurs wyższy klasy fortepjanowej prowadzi Klara Czop Umlaufowa. Kursa średnie i niższe: Olga Kaufmanówna, H. Raczyńska, Michał Świerzyński — przy pomocy asystentek. Nauki skrzypiec udziela na kursie wyższym i średnim Stanisław Giebułtowski, na kursie średnim i niższym Bolesław Raczyński, który uczy również teorji muzyki Historja muzyki: dr. Franciszek Bylicki. Na wiolonczeli udziela nauki Bol. Kopystyński, flet: Jerzy Ga-



blena i t. d. Śpiew solowy objął obecnie prof. Aleksander Bandrowski. Na kursie prof. Bandrowskiego ograniczono ilość uczniów. Języka włoskiego uczyć będzie Carlo Mascheni.

— 26 czerwca odbył się wokalny wieczorek uczennic p. Stanisławy Heuman. Trzy uczennice tej znanej i cenionej szkoły śpiewu, pp. Dutkowska, Tylkówna i Schragerowa odśpiewały szereg pieśni, uwydatniając nietylko piękny materjał głosowy, ale i dobrą emisję, opartą na głębokim oddechu, inteligentne frazowanie, świadczące o muzykalności i wyrazistą deklamację.

= KONKURS. Z powodu 50-letniej rocznicy istnienia Cesarskiego Towarzystwa muzycznego w Moskwie, ogłoszono tam konkursy z zapisu p. D. F. Bielajewa, który ofiarował trzy nagrody: rb. 1,500 w celu urządzenia konkursu dla wiolonczelistów, którzy kiedykolwiek skończyli konserwatorjum w Petersburgu lub w Moskwie; 2) 1,000 rb. za kwartet smyczkowy, oraz 3) 500 rb. za Trio na fortepjan, skrzypce i wiolonczelę. Do dwu ostatnich konkursów mogą stanąć wszyscy kompozytorowie, którzy ukończyli studja muzyczne gdziekolwiek w państwie rosyjskiem. Utwory konkursowe winny być nadesłane najpóźniej do dnia 14-go grudnia 1911 roku, konkurs wiolonczelistów odbędzie się dnia 13-go stycznia 1912 roku. Bliższych szczegółów, dotyczących konkursu, udziela kancelarja konserwatorjum w Moskwie. Osoby, pragnące wziąć udział w konkursie dla wiolonczelistów, powinny złożyć podanie piśmienne w kancelarji tegoż konserwatorjum do dnia 14-go listopada r. b. (Moskwa, ulica Wielka Nikitska, dom własny). Dzieła konkursowe adresować należy na imię dyrektora tego konserwatorjum. Wynik konkursu ogłoszony będzie najpóźniej dnia 14-go lutego 1912 roku.

= MONACHJUM. W liczbie kandydatów na miejsce zmarłego Mottla wymieniany jest także Schillings z Stuttgardu.

= LIPSK. W sezonie ubiegłym 1910/11 w czasie od 1 lipca do 30 czerwca w teatrach lipskich dano 437 przedstawień operowych i operetkowych, w tej liczbie 239 widowisk przypada na Nowy Teatr miejski, reszta (198) na Stary teatr miejski. Następujące dzieła operowe wystawiono po raz pierwszy: „Guślarz wiejski“, „Dzieci królewskie“, „Welon pierotki“, „Bałwan ze śniegu“, „Talizman“, „Dolina miłości“, „Baśń zimowa“, „Cygańska miłość“.

= DRUGA NIEMIECKA UROCZYSTOŚĆ NA CZEŚĆ BRAHMSA. Pozostające pod protektoratem księcia Sasko-Meiningskiego stowarzyszenie imienia Brahmsa, organizuje drugą uroczystość która się odbędzie w Wiesbadenie od 29 maja do 3 czerwca 1912 r. Uroczystością kierować będzie Steinbach.

= LONDYN. Teatr Covent - Garden rozpoczyna sezon 23 września „Kawalerem z różą“ R. Straussa.

Nowy przybytek sztuki, teatr Hammersteina, otwiera podwoje 11 listopada. Na inauguracyjne przedstawienie wybrano operę Nougesa „Quo vadis“.

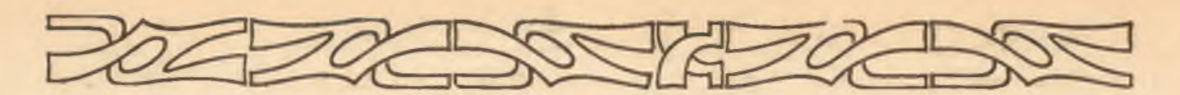
= „METROPOLITAN OPERA HOUSE“ w Nowym Jorku ogłasza repertuar na sezon najbliższy. Wystawione będą: opera „Mona“ kompozytora Parkera, nagrodzona pierwszą nagrodą 240,000 koron na konkursie „Metropolitan“. Rolę tytułową śpiewać będzie Fremstad; na drugim planie stoi wystawienie „Madame Sans Gêne“ Giordana. Rolę główną kobiecą powierzono Geraldinie Farrar, męską (Napoleona) śpiewać będzie Caruso. Następnie wystawione będą opery: „Ciekawe kobiety“ Wolfa-Ferrariego z Emmą Destinn w roli tytułowej, „Wilhelm Tell“, „Hugonoci“ i „Okręt widmo“. W tym sezonie śpiewać także będzie Adam Didur.

= WŁOSKIE STOWARZYSZENIE BADACZY MUZYKI, do którego należy zgórą 250 uczonych, ma wydać katalog, obejmujący wszystkie dotychczas ogłoszone drukiem dzieła kompozytorów włoskich, jak również manuskrypty swoich rodaków wieków ubiegłych.

= JUBILEUSZ. W roku bieżącym firma wydawnicza Jurgensona (Moskwa—Lipsk) obchodzi 50-letni jubileusz istnienia. Działalność firmy zaznaczyła się między innemi wydawnictwem kompozycji Żeleńskiego i Pachulskiego, pieśni polskich C. Cui, oraz śpiewów Czajkowskiego z polskim tekstem.

= ERYCH W. KORNGOLD, młodociany kompozytor (Wiedeń), o którym już kilkakrotnie pisaliśmy, skomponował nową sonatę fortepjanową (drugą z kolei), którą włączył do swego repertuaru Artur Schnabel, zamierzając zapoznać z nią publiczność Wiednia, Budapesztu, Berlina i Hamburga.

= WIEDEŃ. Do C. K. Akademji muzycznej w ubiegłym roku szkolnym uczę-



szczały 933 osoby. Liczbę oddziałów akademji powiększył oddział muzyki kościelnej, pozostający pod kierunkiem profesora Gollera.

= DREZNO. Konserwatorjum królewskie w 55 roku szkolnym 1910/1911 liczyło 1484 wychowańców.

= CHARLOTTENBURG. Dyrekcja Hochschuli stara się o podniesienie wpisowego od cudzoziemców.

= JACQUES DALCROZE. Z dniem 15 b. m. otwiera w Berlinie (Potsdamerstr. 72a) filję istniejącego w Droznie-Hellerau istytutu gimnastyki rytmicznej. Kierownictwo nowej uczelni obejmuje sam Dalcroze.

= IGNACY WAGHALTER, warszawianin, napisał koncert skrzypcowy, który wykona 26 listopada w Berlinie Władysław Waghalter. Towarzyszyć mu będzie orkiestra Blüthnera pod dyrekcją kompozytora.

= LEONCAVALLO pisze nową operę p. t. „La foresta mormora".

= NEAPOL. Na konkursie operowym, ogłoszonym przez Radę miasta, pierwszą nagrodę otrzymał Guido Laccetti z Neapolu za operę „Hoffmann", do której libretto zaczerpnięto z nowelli E. T. A. Hoffmanna.

= FRANCILLO-KAUFFMANN opuszcza Wiedeńską operę nadworną i obiera sobie za miejsce stałego pobytu stolicę Niemiec.

= BERLIN. Towarzystwo przyjaciół muzyki wieczór 25 września poświęca pamięci Mahlera. W wielkiej sali Filharmonji wykonane będą: symfonja c-moll i „Kindertotenlieder" w interpretacji Messchaerta.

Z żałobnej karty.

= **Barbara Panina** popularna w Rosji śpiewaczka cygańska, zmarła w Moskwie w 40 roku życia. Panina pochodziła z cygańskiej rodziny, mając 17 lat należała do stowarzyszeń chóralnych, a po 12 latach zaczęła występować na estradzie, jako solistka. Repertuar zmarłej składał się z popularnych pieśni przeważnie lekkiego charakteru, a specjalny rodzaj wykonania jednał jej licznych wielbicieli talentu.

= 21 czerwca w sanatorjum w pobliżu Rygi zmarł **W. Küner**, znany w Petersburgu pedagog i kompozytor. Urodzony 1 kwietnia 1840 r. Stutgardzie, ukończył miejscowe konserwatorjum (pod kierunkiem Fajsta i Leberta), kształcił się następnie w grze skrzypcowej u Massarta w Paryżu. Przybywszy do Petersburga, pracował jeszcze czas pewien z Henseltem. Küner należał do wszechstronnie wykształconych muzyków i pjanistów. Od roku 1867, zamieszkując w Tyflisie, następnie w Petersburgu, oddał się przeważnie pracy pedagogicznej. Jako kompozytor napisał operę „Taras Bulba", dwie symfonje, 2 kwartety, kwintet, suitę, kwartet smyczkowy i utwory fortepjanowe.

Muzyka na prowincji.

= ZGIERZ. Po dokonanych wyborach zarząd „Lutni" ukonstytuował się w następującym porządku: do zarządu weszli pp. Juljan Napieralski, Stanisław Castellas, Władysław Leidigkert, Józef Auerbach, Józef Lebrecht i Kazimierz Pufke, jako zastępcy: pp. Jan Czaraszkiewicz, Edward Wieczorek i Jan Błaszczyński; do komisji rewizyjnej wybrano pp. Tomasza Katnera, Kazimierza Szymańskiego i Wieczorka. Sprawę zorganizowania chóru kościelnego pozostawiono do rozstrzygnięcia nowemu zarządowi, któremu polecono także urządzać możliwie najczęściej odczyty, koncerty i t. d.

= LUBLIN. Na dyrektora Tow. muzycznego powołano p. Chrzanowskiego, ucznia Noskowskiego, Młynarskiego i Żeleńskiego.



Redaktor i Wydawca **Roman Chojnacki.**

Odbito czcionkami Warszawskiej Drukarni Estetycznej, Wielka 25.

Przewodnik adresowy.

(Zamieszczenie adresu w niniejszym dziale w każdym numerze pisma kosztuje.
rocznie **2** rb. półrocznie **1** rb.)

Nauczyciele teorji, harmonji, kontrapunktu, instrumentacji.

Biernacki Michał, prof., Widok 14.
Czerniawski Tadeusz, Al. Jerozolimskie 63.
Kruziński Wincenty (lekcje teorji i harmonji) Sadowa 3-19.
Opieński Henryk, Wilcza 53.
Rytel Piotr, Długa 29.
Statkowski Roman prof., Ordynacka 11
Surzyński Mieczysław, Kanonja 12.
Szopski Felicjan, Al. Jerozolimskie 43.
Stefanowicz Michał, Radna 7.
Chojnacki Roman, Krucza 7,

Nauczyciele śpiewu solowego.

Bogucki Stanisław, Krucza 47 m. 8. Tel. 140-72 przyjmuje od 12—1.
Chodakowski Józef, prof., Ordynacka 11.
Comte-Wilgocka, Bracka 6.
Giustiniani Karol, prof., Nowy-Świat 7
Lipiański Józef prof., Al. Jerozolimskie 66, m. 9 od 11—1 i od 3—5.
Kopytowska Marja, Solna 12.
Mielęcka Jadwiga, Smolna 23—7.
Miller Władysław, Szkolna 1.
Myszuga Aleksander, Krak.-Przedmieście 6.
Otto Władysław, Hoża 23.
Szymańska Marja, Nowowiejska 18.

Nauczyciele gry fortepjanowej.

Brenner Dorota, Ś-to Krzyska 43.
Buszówna Wanda, Żabia 4-28.
Cymbaliński Stefan, Mokotowska 49.
Domaniewski Bolesław, prof., Hoża 40.
Dzierzbicka Irena, Wilcza 59 m. 5.
Gajewska Felicja, Chmielna 64.
Galewska Eugenja, uczennica prof. Pugno, Złota 26. Obecnie: Paryż, 21 rue Jacob
Jaczynowska Katarzyna, prof., Wspólna 33
Jagodzińska Stefanja, Marszałkowska 22.
Janowska Marja, Krucza 24—7.
Kruziński Wincenty, Sadowa 3-19.
Łopuska-Wyleżyńska Helena, Wilcza 55—12.
Meizner-Szwarcowa Chłodna 30.
Melcer Henryk, Wspólna 54, m. 7.
Michałowski Aleksander, prof., Włodzimierska 11.
Nowacka Leokadja, Wilcza 55—12.
Płosajkiewicz L. T., Prosta 36.
Przyałgowski Ignacy, prof., Zielna 15.
Rafalska Wanda, Złota 37—10.
Różycki Aleksander, prof., Piękna 16B.
Rytel Piotr, Długa 29.
Rytel Aniela, Długa 29.
Starczewski Feliks (akompanjament), N.-Świat 22,
Stempińska Stanisława Nowowielka 14 m. 20 przyjmuje od 3 — 4.
Strobl Rudolf, prof., Krucza 41.
Szycówna Leonarda, Żórawia 28.
Tarczyńska Cecylja, Wspólna 51.
Tisserant Ludwik, Krucza 18.
Urstein Ludwik, prof., Krak.-Przedm. 9, (wejście od ul. Królewskiej № 1).
Wąsowska Rudiger Marja prof. szk. Tow. Muz., Marszałkowska 81 m. 19 od 5—7.
Wędrychowska-Czaplicka, Piękna 22, tel. 140-58
Wiśnicka Janina, Elektoralna 20.
Witkowska Wiktorja Kopernika 18.
Wysocka Sława, Nowogrodzka 19.
Zabłocki Adam, prof., Wilcza 16 od 3 — 4.

Nauczyciele gry skrzypcowej.

Aust Romuald profesor, Wspólna 64.
Barcewicz Stanisław, profesor, Ordynacka 10.
Bobilewicz Leopold, Chmielna 45.
Dłutowski Wojciech, Piwna 3.
Drutman Jakób prof., Marjensztadt 19.
Kreczmer Arkadjusz, Obożna 9.
Oziminski Józef, Krak.-Przedmeiście 16.
Klajn Al. prof., Wspólna 56 ,m. 9.
Klimek Ewaryst, Mokotowska 71—31.
Kownacki Antoni, Wspólna 45.
Seroka Fr., Żórawia 6.
Szpechta, Żelazna 85.
Wyleżyński Adam, Wilcza 55—12.

Nauczyciele gry na flecie.

Królikowski Władysław, Freta 33.

Nauczyciele gry na oboju.

Z. Singer profesor, Krucza 23.

Nauczyciele gry na wiolonczeli.

Sebelik Jan, Marszałkowska 79.

Nauczyciele gry na kontrabasie.

Lewit A., Członek Warsz. Ork. Symf. Nowolipie 40—40.

Kierownicy chórów.

Czerniawski Tadeusz, Al. Jerozolimskie 63.
Godecki Tomasz, Ś-to Krzyska 30.
Lachman Wacław, Chmielna 32.
Maszyński Piotr, Dyrektor „Lutni", Chmielna 8.
Miller Władysław, Szkolna 1.
Opieński Henryk, Wilcza 53.
Otto Władysław, Hoża 23.
Rzepko Władysław, Nowogrodzka 58.
Tisserant Ludwik, Krucza 18.
Wyleżyński Adam, Wilcza 55—12.

Kapelmistrze.

Fitelberg Grzegorz, Mazowiecka 8.
Melcer Henryk, Wspólna 54 m. 7.
Opieński Henryk, Wilcza 53.
Oziminski Józef, Krak.-Przedmieście 16.
Wyleżyński Adam, Wilcza 55—12.

Kierownicy zespołów salonowych i muzyki antraktowej.

Kokorzycki Stefan, Nowy-Świat 43.
Rysz Jerzy, Śliska 6—14.

Związki.

Związek muzyków Królestwa Polskiego Foksal 14
Warszawski Związek muzyków, Chmielna 30.
Stowarzyszenie Organistów, Książęca 21.

Adresy artystów muzyków i pedagogów zamieszkałych poza Warszawą.

Łódź.

Szwarcbach Stanisław, pianista, kompozytor, Piotrkowska 71.

Włocławek.

Neumark — Sokołow Wera, lekcje gry fortepianowej,

Częstochowa.

Wawrzynowicz L. (dyrektor szkoły muz.).

Piotrków.

T. Mazurkiewicz (Dyr. Tow. Muzycz.) lekcje gry fortepianowej, teorji i udział w koncertach.

Babicka Stefanja, lekcje gry fortepianowej. Specjalność: przygotowanie na wyższy kurs konserwatorjum.

Mława.

W. Szwejkowski (dyr. Lutni). Lekcje gry fortepjanowej i organowej i zespoły chóralne.

Będzin.

K. Herbaczewski (dyr. Tow. muz.) lekcje gry fortepjanowej i zespoły chóralne.

Moskwa.

Pachulski Henryk prof. konserwat., pjanista i kompozytor. Granatnyj zaułek dom Armiańskiego.

Grodno.

Wróblewska Alina, Sadowa 12, kursy muzyczne i kursy gimnastyki rytmicznej według metody Dalcroze'a.

Wilno.

Bohuszewiczówna Wanda, ulica Wielka 5, m 1 współudział w koncertach i lekcje gry skrzypcowej

H. Szydłowska, lekcje gry fortepianowej, Ignatowski zaułek 3, m 3,

Żukowska Bronisława (Nabiereżnaja 4, m 12) lekcje gry fortepjanowej.

Żyrardów.

Marja Procner, lekcje gry fortepjanowej. Przygotowanie na średni kurs konserwatorjum.

Kraków.

Dr. Chybiński Adolf, Długa 4.

Dr. Zdzisław Jachimecki, Grodzka 47.

Dr. Reiss Józef Władysław, Starowiślna 46, (harmonja, historja muzyki, przygotowanie do egzaminu państwowego).

Heumann Stanisława (uczennica Lampertiego) lekcje śpiewu, Batorego 18.

Lwów.

Różycki Ludomir, Długosza 29.

Skrzydlewski Stanisław, Chorążczyzna 10.

Jarosław Leszczyński, Teatyńska 9.

Henryk Jarecki, nauka partji oper. Ossolińskich 11.

Stanisław Mańkowski, Chodkiewicza 9.

Wiedeń.

Wolfsohn Juljusz, pianista, Fuchsthalerg 12.

Berlin.

Janczewska-Rybałtowska, pianistka. Uhland-[strasse 45.

Neumark Ignacy, kapelmistrz i korepetytor solistów operowych Charlottenburg Grolmanstr. 23 III.

Poznań.

Panieńska Teresa, Półwiejska 25, lekcje śpiewu solowego,
